Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 6 (18) Grudnia. № 100 ROK 1853.

Korrespondencya.

(Dokończenie.)

Chmiel i winorośle otrzymują 2—3 łutów przepisanego rozczynu i t. p. wedle grubości pnia. Aby ciecz wspomniona była tém podzielniejszą, dobrze zrobimy gdy dodamy roślinie mającéj się zasilić nieco wody, lub też gdy ilość płynu wyznaczoną rozcieńczymy ilością wody odpowiednią, a potém dopiero zastosujemy, jak się dopiero co powiedziało.

Ostrzega się, aby wszystkiego rozczynu od razu na zboże lub nasienie nie wylewać, ale raczéj zwolna i po trochu wśród mięszania ciągłego.

Tak zboża jak nasiona zaprawiają się płynem w miejscu jakiém ubitém (auf festem Flur) *), aby z wilgoci nic w ziemię nie wsiąkało.

Gdy się zaprawia ilości znaczniejsze, wypada przywołać trzy osoby, z których dwie mięszają ustawicznie to, co trzecia płynem zlewa; mięszanie zaś to, czyli przerabianie szuflami dziać się powinno szybko i bez przestanków. Można przecież zaprawiać także nasiona płynami w beczce lub kufie, tocząc je po ziemi.

Po zaprawie dokładnéj zboża, nasion, roślin lub drzew przepisanemi tu płynami, dodaje się jednę z wyszczególnionych poniżéj kompozycyj suchych i to taką, którąby gatunkowi ziemi na jakiéj rość mają była odpowiednią.

Kompozycye rzeczone suche należy poprzednio potłuc drobno, i przesiać przez sito gęste (włosienne). Uważać także koniecznie trzeba, aby nasienie lub t. p. zaprawione płynem nie zaschło przed dodaniem kompozycyj zastósowanych suchych, ponieważ ostatnie nie przylgłyby wówczas do zboża lub t. p. Że zaś niektóre rodzaje nasion prędzéj usychają jak inne, przeto upatrzonym być winien moment, gdy nasiona te poczynają się z sobą zlepiać, ażeby wtenczas właśnie dodać mięszaninę potrzebną suchą; jeżeli się bowiem nasienie pozlepiało lub przeschło, tedy je li tylko przez namoczenie w wodzie na nowo porozdzielać można, co po większéj części jest niebezpieczne (bedenklich).

Ilość mięszaniny suchéj na berliński szefel jeden nasienia wynosi 3 do 4 Szoppen (Schoppen) **).

Mając zaprawiać kartofle, będzie dogodniéj, gdy się takowe koszyczkiem w rozczynie zamaczają, a potém wrzucą w mieszaninę suchą i w niéj okulają.

Przy zaprawie ziemniaków, unikać należy starannie potażów lub soli, wśród gleby ciężkiéj, dobrze doprawionéj, wystarcza nawet sadzić takowe zaraz po zamoczeniu samém w rozczynie na polu.

Jeżeli się polewa korzenie, drzewa lub rośliny, lepiéj zawsze rozczyn, jak się to już powiedziało górą, rozcieńczyć odpowiednią ilością wody i do tego zarazem potrzebną dodać ilość mięszaniny suchéj, zamiast polewać pierw samym płynem rośliny, potém mięszaninę suchą, a w końcu dodać wody.

Polewanie, celem umierzwienia łąk, mogłoby się w niektórych wypadkach okazać zbyt kosztownem; dla tego zaprawiają się tylko nasiona cieczą przepisaną, łąka się kaleczy bronami ciężkiemi i posiewa nasionami zaprawionemi. Trawy nowe prześcigają w niedługim czasie bujnością stare, jakie w końcu całkiem tamtym muszą ustąpić.

Lubo to właśnie nie koniecznie potrzebne, przecież chcąc nadać siłę większą roślinom, mianowicie na ziemi piasczystéj, można jedno i to samo nasienie zaprawiać dwa razy, to jest: po ukończeniu zupełném pierwszéj przyprawy; wtenczas zastosowywa się albo pierwsza albo druga ciecz poniżéj tu podana, podług gatunku nasienia, a to 4 do 6 szoppen *) na szefel. berl. zboża, i zanim zboże to lub nasienie obeschnie, dodaje się tyle gliny garncarskiéj sproszkowanéj, ile tylko ziarnka przyjmą.

Gdy się przesadza drzewa w ziemię piasczystą, poddaje się pod nie w dołki, stósownie do drzew wielkości ½ do 1 kwarty iłu, rędziny lub podwójną taką ilość gliny, a podwójną lub potrójną ilość powyżéj podaną pod drzewa już w ziemi się znajdujące. Ił lub glina mięszają się dokładnie z piaskiem. Rozczynu więcéj skoncentrowanego **) jak się podało tu poniżéj, można także użyć wtenczas, gdy życzymy sobie sporządzić preparacyą (zaprawę) bardziéj mającą skutkować, i gdyby zbytek wody przeszkadzał należytemu pochłonięciu płynu.

Po tak obszernym opisie sposobu zaprawiania nasion, roślin i t. p. że łatwą powinno być rzeczą każdemu zastosować podane poniżéj i opisane rozczyny (Lösungen), następują teraz opisy szczegółowe tak rozczynów tych (płynów, cieczy, Stuflösungen) jak kompozycyj (mięszanin) suchych.

Rozczyny.

1) Pod kartofle, cebule i ziemiopłody podobne inne 1 funt kleju, rozpuszczony w 3 kwartach wody zimnéj.

2) Pod trzcinę cukrową, kukurudzę (Mais), buraki (Rüben), ***) marchwie, cykoryą i inne rośliny cukier w sobie zawierające: 1 funt cukru skrystalizowanego rozpuszczony w 3—4 uncyach wody gotującéj się (kochend). Mogą być na ten cel użyte tak cukier burakowy, jako i melassa (syrop). Ciała wszystkie zawierające w sobie ammoniak, powinny być troskliwie pomijane.

3) Tytunie (tabak). Robi się ekstrakt z 100 uncyi tytuniowych liści, i dodaje do tego zamienionego w popiół tytuniu 1 uncya. W téj cieczy moczy się nasienie. Do rozczynu tego użyć należy tylko dobrych gatunków tytuniu. Przytém należy unikać gnojów wszelkich

---

*) Naprzykład klepisku (bojowisku) lub astrychu z cegieł.

**) 1 szopen ma być równy 4/9 kwarty pruskiéj, zatém 3 szoppen kwart 1⅓, a 4=1⅞. Myślę, że nie zgrzeszymy, gdy dla łatwiejszéj rachuby uważać będziemy 1 szoppen za równy ½ kwarcie.

Tłom.

*) Aby nadal nie razić ucha ziomkom, będę odtąd zamiast onych szoppen, którego nie umiem przetłomaczyć, mówił na kwarty.

**) Chciałbym to rozumieć za »więcéj gęstego« podług sensu.

***) Pod niemieckiém *Rüben*, rozumieć można wszystkie rodzaje rzepy: jak rzepy, brukwie, ćwikłę, galarepę i t. p. i wszystkie też cukry w sobie mieszczą.

Tłom.

i wybierać na ten cel li tylko pola nie gnojone od lat kilku. Przy przesadzaniu dorzucać w dołki pod flance tytuniu sproszkowanego lub posiekanego po odrobinie takiéj, jaka się na końcu noża utrzyma.

4) Pod groch długi (fasole, Bohnen), groch okrągły (Erbsen) soczewice, wyki i podobne rośliny inne, chrzan, rzodkiew i podobne korzenie lub rośliny, również pod bardzo delikatne nie drzewiaste rośliny i kwiaty: funt 1 kleju, 3 łuty saletry i 1 1/2 łóta soli warzonéj, rozpuszczone w 3 kwartach wody.

5) Pod pszenice, żyta, jęczmiony, owsy, chmiel, słoneczniki i ziemiopłody podobne inne, niemniéj pod nasiona drzewek (Baumsaat) 1 funt kleju, 1/2 funta saletry, 4 łóty soli kuchennéj rozpuszczone w 3 kwartach wody.

6) Pod bawełnę, nasiona rzepakowe (Rappssaat) konopie, siemię lniane, mak i podobne inne olejne rośliny, mniejsze drzewiaste, pod zioła (Kräuter), trawy, koniczyny, większą część roślin ogrodowych, warzywa, sałaty, kwiaty, rośliny pomniejsze drzewiaste jak kamelije, hortensye i t. p. 1 funt kleju, 4 łóty saletry, 2 łóty soli warzonki, rozpuszczone w 3 kwartach wody.

7) Pod winorośle (winogrady, Weinstocke) 1 funt kleju, 1/4 funta saletry, 4 łóty winniku surowego (roher Weinstein) rozpuszczone w wody 3 kwartach.

Można skomponować także mięszaninę pomnażającą zdolność przyciągania wilgoci przez dodanie 4 łutów Węglanu potażu (Karbonate von Potasche) na 1 funt kleju.

Jeżeli rozczyn ma być użytym do podlewania lub napawania (Traenkung) roślin lub drzew, wystarcza wówczas połowa lub jedna trzecia część płynu zastósowanego pod roślinę dotyczącą lub drzewko, to jest: bierze się zamiast 3 kwart 6 do 9, co znów będzie tém samém, gdy się 1 miarka cieczy rozcieńczy 2 do 3 miarkami wody. Do rozczynów wszystkich powyższych (z wyjątkiem numerów 2 i 3) użyć można kleju wszelkiego rodzaju.

Kładzie się funt kleju w garnek i nalewa taką ilością wody, aby też kléj zakrywała np. 1 1/2 do 2 kwart i pozostawia tak, jeżeli czas dozwala, garnek przez dobę (godzin 24), poczém rozpuszcza się zupełnie massa przy wolnym ogniu, i ostudza taką ilością wody zimnéj, aby wszystka dodana 3 kwarty razem wynosiła.

Przed użyciem należy uważać, aby rozczyn trzymał 30° do 35° Réaumura ciepła.

Chcąc mieć płyn mocniejszy, daje się na 1 funt kleju tylko 2 1/2 kwart zamiast z pełnych 6 wody.

Mięszaniny suche.

1) Ił (Thon) tak biały jak zwyczajny, jak bywa potrzebowany w cegielniach i przez garncarzy (zdunów) na ziemie piaszczyste, zwirowate (szczerkowate, kiesig) i wapniste.

2) Popiół bądź drzewny, bądź torfowy i t. p. zastosowanym być może na każdy rodzaj gleby i byłoby lepiéj, gdyby były pod ręką właśnie popioły z tych ziemiopłodów, jakie zamyślamy zaprawiać.

3) Węgiel drzewny przydatny nader roślinności dla wszelkich roślin.

4) Wapno należy zastósować do ziem ciężkich i zimnych.

5) Gips pod koniczyny, grochy już okrągłe już długie i inne rośliny strękowe; na 1 szefel wysiewu dostateczném jest pół kwarcie gipsu.

6) Żywica (Harz) pod sosny i drzewa inne smolne (żywiczaste) na 1 szefel nasienia wystarcza 1/2 kwarty żywicy.

Wśród użycia kompozycyj tych suchych, zaleca się następująca reguła pod względem zastósowania części niektórych lub ciał, wedle gatunkowości rozmaitéj ziemi, na jakiéj siać ma się.

Najpierw: Na pole piasczyste, zwirowate lub wapniste bierze się dwie części iłu, a jedna część popiołu. Powtóre: Na grunta gliniaste, iłowate (rędzinne) ciężkie, bierze się, jedna część wapna a dwie części popiołu; daléj na każdy rodzaj gleby bierze się 1/2 do 1 kwarty węgla drzewnego na 1 szefel zboża i t. p.

Pod kwiaty i rośliny używa się węgli drzewnych z pożytkiem największym.

Na role lekkie, piaskowate, nie przebiérze się nigdy iłu, podobnie pod ziemiopłody wymagające wilgoci.

Można powiększyć w roślinach zdolność przyciągania wilgoci przez zmianę w rozczynie, jak to już górą wskazano.

Kompozycya, końcem utworzenia zapachu w drzewach, jak roślinach, robi się, gdy się do 1/2 kwarty rozczynu powyżéj opisanego dolewa 1 do 3 kropli olejku eterycznego lub ambry, ekstraktu wanilii, musku lub t. p. Musku powinnaby 1 kropla wystarczyć na 6 kwart rozczynu, podług tego czy woń mająca się użyć jest mocniejszą lub słabszą. Ilość ta powinna być rozważnie użytą, mianowicie w ziemiopłodach do jedzenia służących, inaczéj mógłby zapach być za nadto przykrym.

Ażeby kwiaty bardziéj pachniały, pomnoży się woń im nadana, gdy się np. pod kamelije od 1 do 1 1/2 stóp wysoką nasączy, 2 do 3 kropli tejże woni.

Środek nieomylny przeciw chorobie ziemniaków.

Dym palącéj się siarki, wprowadzony pomiędzy kartofle częściowo niezdrowe, powstrzyma dalszy postęp choroby i zatamuje zgniliznę.

Zastósowanie praktyczne gazu kwaso siarczanego (Schwefelsauerer Gas) jest bardzo prostém i nie kosztownéi; siarka surowa, zapalona w naczyniu płaskiém, żelazném lub misce jakiéj zgrzebnéj (glinianéj, irdenen) wydaje dym, który się naprowadza za pomocą rur drewnianych pod pokład kartofli dopóty, dopóki przestwór (Raum) pomiędzy ziemniakami zupełnie nim się niezapełni. Po ostygnięciu stają się wyziewy (para, Dämpfe) cięższemi od powietrza (atmosfery) przeto wciskają się w każdą dziurkowatość (Pore) lub otwór.

Postawiwszy garnek rozżarzony w beczkę jednę próżną, a na nią drugą napełnioną ziemniakami, któréj dno otwarte powleczone tylko będzie powłokę (Dekke) grubą z płótna: naówczas wyziewy wzniosą się zwolna w górę i przejmą ciała (Masse), poczém beczka razem z ziemniakami się odstawia. Procedura ta zupełnie jest dostateczną.

Gdzie ilości są większe, dogodniéj będzie pod pokładem ziemniaków pozostawić próżnią, w jaką się dym siarkowy naprowadza tak długo, aby każda część kupy dymem należycie przeszła (przejętą została).

Nadmienić wypada, że proces ten uszkadza siłę kiełkowania, jeśli całkiem nie niszczy; i dla tego, lubo środek taki zaradczy będzie bardzo pożądanym dla ziemniaków wszystkich na potrzeb przeznaczonych, z pozostawionemi do sadzenia nie można się w ten sposób obchodzić.

Zakończenie.

Wynalazek, obsiewania ziemi bez mierzwy, doświadczanym był z największą skrupulatnością w położeniach najrozmaitszych i w krajach bardzo wielu.

Od czasu też dość dawnego egzystuje on i pokazał się coraz to więcéj ustalonym.

Czyniono doświadczenia już wśród właściwych pór roku, już po niewczasach; tak samo nie zważano na następstwo przyjęte płodów, lecz uprawiano powtórnie te same.

Co się okazało skutkiem takiego postępowania, wyświecają przy końcu dowody niektóre. Przekonują one tam, jak przez nawóz ten siła żywotna ziemiopłodów podwyższa się do potęgi takiéj, jakiéj dotychczas ani się nie domyślano, i to za pomocą środków tak mało kosztujących.

Wszystkie nie ledwie dzienniki ziemiańskie potwierdzają potrzebę surrogatów nawozu, a jedna z znakomitości największych p. Szwerc (v. Schwerz) mówi w Przewodniku swym rolniczym (Anleitung zum Ackerbau) w Sztuttgarcie 1828 r. wyszłym o gnoju: »O węźle zawiły gordyjski! którego ani formuły najdowcipniejsze algebraiczne przenigdy może nie rozsuplą, ani nawet Kartezyusza atomy wyrwiczopkowo-foremne (pfropfenzieherförmigen Atome) na jaw zapewne nie wyświecą!...«

Wynalazek ten nie jest samém li tylko wyszperaniem środka pospolitego, zastępującego mierzwę; owszem, wynik onego opiera się na poznaniu natury (własności) ziemiopłodów, przez co sie wzmaga siła

żywotna pod każdym względem (in jedem Betracht), *) i przez co istota jéj potężnieje i uszlachetnia się.

Zatopienie się oka takie w własności wnętrza i w życia działaczów pozwala uwzględnić ziemiopłodów właściwość i różnicę; więc wznosi wynalazek na stopę umiejętności praktyczno-dodatniéj, a zarazem odkrywa to, nad czém daremnie dotąd ślęczeli tak starzy jak młodzi.

Ztąd-to wyjaśniają się zjawiska przedstawiające się w autentykach. Możliwém odtąd będzie nowe całkiem obchodzenie się z obsiewami; każdego roku nastąpi sterkoryzacya kosztem bardzo nieznacznym i bez mozołu, i te już jedynie uprawiane będą wedle upodobania rośliny, które przedstawiają zysk największy.

Gospodarstwo płodozmienne jest żebraniną konieczną u ziemi; w przeciągu lat 3, 4, 5 i t. d. umierzwiano $1/3$, $1/4$ i $1/5$ całego folwarku i miano za to tę przyjemność, że się patrzało na pola okryte runią, ale do kieszeni nie szła zbierało: teraz zasie jesteśmy w stanie osiągać owoce najkorzystniejsze w nieznanéj do dzisiaj bujności.

Nienaturalném byłoby, gdyby nasienie zaprawione nie wydało wśród ziemi mocnéj roślin silniejszych jak wśród piasków lotnych, pomimo że i na takich osiągnionemi być mogą rośliny siły zadziwiającéj; okoliczność ta przecież jest tutaj podrzędną. Pytaniem głównem pozostanie: czyli przez tenże nawóz chemicznie złożony będziemy mogli obyć się bez gnoju, w miejscach takich, gdzie tenże dla ceny wygórowanéj lub innych przeszkód miejscowych nabyć się nie da;— dla tego wszelako uprawą pierwotną bez przeszkód zająć się można.

Nie wypada ztąd koniecznie, aby dumne zaspy oborników pozostawić bez użycia; przeciwnie, bardzo będzie odpowiednio, gdy się poprawią znamienicie pola najjałowsze, i nakoniec wszystkie wydźwigną na równię z ziemią ogrodową.

Domniemywanie się, jakoby szczególne podniety używanemi były, upada dla tego samego, iż takowe nie byłyby zdolne skutkować w piasku litym, a wedle znaczenia słowa tam tylko działać mogą, gdzie się cośkolwiek w ziemi do podniecania znajduje.

O wyczerpnieniu roli mowy być nie może, gdy wszędzie, jak dowiedzioném zostało, poczyniono doświadczenia na glebie jak najbardziéj wyssanéj.

Tam, gdzie owies się nie udawał, sprzątano pszenice najpiękniejsze; jęczmień po jęczmieniu udający się w czystym piasku Nadreńskim daje tego świadectwo najniewątpliwsze. Dotychczas nie odważano się kazać następować pszenicy po pszenicy, przeto widoczna, iż mimo gnoju taż osłabiała ziemię, czyli innemi słowy wyjaławiała. Za pomocą środka niniejszego nie potrzeba zmiany żadnéj płodów; pszenica lub tym podobne, może na jedném i tém samém miejscu być bez przestannie siewana, a wypadki ciągle będą pomyślne.

Nie może być zatém mowy: izby środek ten rolę wycieńczał, co przeciwnie dowiedzioném zostało z pewnością o gnojach.«

* *
*

Tyle tłómaczenia dosłownego—ponawiam tłómaczenia: »Tajemnicy Koeppa,« któren, że choć w tém zakończeniu egzagerowsł, jako praktyk tylu dobrodziejstw niewyczerpanych mierzwy i jako niezachwiany jéj wielbiciel ante omnia, choć propagator mimowolny Tajemnic—przyznaję i zapewniam.

Po tém wszystkiém następują najpierw artykuły za panami Bikk et Koepp jak:

1) sub titulo »uprawa ziemi bez gnojów« umieszczona w *Gazecie Mogunckiéj* z dnia 9 i 10 Września 1839 r.;
2) Orzeczenie się p. hr. Rekke Volmerstein d. d. Düsseldorf 15 Maja umieszczone w numerze 139 *Didaskalii* z 20 Maja 1843.
3) »Zbyteczność gnojów w uprawie pól« z Moguncyi dnia 25 Maja umieszczony w numerze 145 *Gazety Moguckiéj* 1843 r. i w numerach 147 i 148 *Didaskalii* z 29 i 30 Maja 1843.
4) »Wynalazek uprawiania ziemi bez gnoju przez Bikka,« wydrukowany w numerze 206 Frankfurtskiego dziennika dnia 28 Lipca 1843 roku.

*) Może ma znaczyć: = w każdém nowém spostrzeżeniu.

5) Obrona b. radcy tajnego Schmelzera nawozów Bikka d. d. Trewir 31 go Lipca 1843 r. czytana w numerze 32 Filantropa Trewirskiego.
6) »Sprawozdanie z poczynionych doświadczeń w hrabstwach Kornwall i Devonshire« datowane z Truzo 18-go Sierpnia 1848 przez pana W. E. Gill, agenta Kornwallu i Devonsh.

Wszystkie te pisma i dzienniki wynoszą naturalnie działalność nawozów panów Bikka i Koeppa pod niebiosa; ale ani się pokuszam recytować i one, gdy wiem, że na sam pierw nie są nam całkiem z pism naszych gospodarskich obcemi, a potém na nicby się i tak nam nie przydały; łatwo bowiem być może iż są egzaltowane, jak to nie jedna nowość, która modnie bawi.

Na tych cytatach przecież nie koniec oryginału mego; gdyż jako taki ciągnie się szereg cały autentyków (Urkunden) i dowodów (Atteste) co do liczby, razem sztuk 24, ale i te pomijam, choć pochodzą z Anglii, Nadrenu, Morawii i Szlązka, już od osób pojedyńczych już całych zborów tak gospodarskich jak ogrodniczych.

Jako dodatek osobno dołączony, znajduje się przy tém na ostatku *Cennik preparatów* sporządzanych przez samych panów Koepp et Comp. w Berlinie, którego przepolszczać dla tego samego nie widzę potrzeby, iż mając sposoby podane tekstem, daleko taniéj sami w domu składać je sobie możemy, bez ponoszenia kosztów transportu i t. p. I na skuteczność tychże są oczewiste znów dowody.

Toć i całość Tajemnicy onéj na złp. 18, która że obok geniuszów chemii, jakimi przyznają i ziomkowie: Liebiga, Sprengla, Duflosa i t. p. była w stanie aż w piątém ukazać się r. z. wydaniu, zawsze podziwiać nie przestanę; i dla tego raz jeszcze powtarzam: »musi być w tém coś, bo wszystkiego za prawdę i nieomylność sam nie przypuszczam, jako zwolennik do ostatka naszych polskich gnojów, za któremi się tyle w rozprawce »O uprawie praktycznéj oborników naszych« przemówiłem. Ale wówczas byłem bogaczem pod względem nawozów, i nie posiadałem się z szczęścia, żem był w stanie użyznić niemi $1/4$ część areału: tu przeciwnie, wskazują mi pola, na jakich niezapamiętają gnoju. Zadaniem więc mojém najpierwszém być musiało: starać się wszelakim sposobem przyjść do słomy i to słomy jak najwięcéj! gdyż ona głównie naprowadza massy gnojów stajennych. Są prawda w miejscu zapasy ogromne i torfów, wapna i marglów różnych; będzie można z nich bardzo korzystać, ale do tego potrzeba było czasu i rąk wolnych, a obojga mi zbywało na wstępie.

Otóż tedy i motywa główne, żem próbował szczęścia środkiem Koeppa a kosztem w ogóle około 100 złp. czego rezultata że czasu swego z sumiennością wszelką podam, powinno się było z góry rozumieć.

Sąd właściwy wydany być może po przesłuchaniu świadków i zebraniu dowodów; a temi będzie dopiero żniwo, da Bóg doczekać—przyszłoroczne na tajemnicę naszą. Zaopiniowanie zaś o składzie zapraw, teraz może, po wyłuszczeniu dokładném i zupełném tak ciał w nie wchodzących jak zachodzących manipulacyj będzie możliwém; ale i wówczas prosilibyśmy o nie nie młodzieniasz ów z po za ław szkólnych, ino mężów wytrawionych, ile być może praktyków gospodarzy chemików, którzy słowem i czynem uczą nas chemii, i którzy tym najwięcéj sposobem już teraz tę bardzo nam potrzebną umiejętność w życie praktyczne wprowadzą.

Gdyby żarliwy gospodarz a niezmordowany w dociekaniach tyle nam się przytrafiających chemik, największego przez nas uwielbienia godzien, Wny Wolski z Bedlna, raczył wynurzyć publicznie zdanie swe o Tajemnicy publikowanéj niniejszém, skorzystalibyśmy wszyscy niechemicy nieporównanie. Polecam zatém łasce jego, mianowicie w dowód wdzięczności za udzielane nam szczerze i po ojcowsku rezultata spostrzeżeń swoich, pracę tę moją skromną a nieudolną i proszę o wyrok surowy, na jakim nieodwołalnie z zobowiązaniem poprzestanę.

Z Bolesławia, w dzień Śgo Andrzeja 1853 roku.

G. Rakowicz, rządca dóbr.

O użyciu marglu na podściół.

Brak ściółki jest przyczyną, dla któréj gospodarz nie nawozi dostatecznie roli, a przez to nie doprowadza jéj do tego stopnia żyzności, aby mogła pokryć koszta produkcyi. Rzadko się to wprawdzie zdarza w okolicach gdzie gospodarstwa są ulepszone, gdzie sieją duzo zboża i roślin pastewnych, ale gospodarze osiedli na gruntach nieurodzajnych, wystawionych na nieprzyjazne wpływy człowieka, często znajdują się w podobnym przypadku. Tu pospolicie uprawa roślin pastewnych jest bardzo ograniczona. A z tego wypływa, że w braku paszy, aby utrzymać inwentarz przez zimę, zmuszeni są gospodarze żywić go słomą, przeznaczoną na podściół. Naturalnie więc, ze przynajmniéj o trzecią część, a niekiedy o połowę mniéj otrzymują nawozu, jakby potrzebowali dla dostatecznego użyznienia pola.

Dla usunięcia téj niedogodności, bardzo utrudniającéj położenie niektórych gospodarzy, uważamy za rzecz pożyteczną wskazać środek nader korzystny a przy tym łatwy do wykonania. Chcemy mówić o zastąpieniu słomy przez margiel; to jest: o użyciu go na podściół.

Trzeba do tego wybierać ile możności margiel krzemienny; jeżeliby bowiem zawierał w sobie za wiele gliny, wówczas w połączeniu z uryną, utworzyłby miazgę lepką i gęstą, która przystając do bydląt, mogłaby szkodzić ich zdrowiu. Sposób użycia marglu na ten cel jest bardzo prosty. Po zadaniu paszy pastuchy idą na obiad, następnie przygotowują podściół pod bydło. Opatrzeni łopatami i taczkami, nakładają na nie margiel, na którym bydło stało przez noc, i wywożą go na gnojowisko. Aby taczki nie grzęzły w gnoju kładą się tarcice, po których z łatwością taczkami jeździć można. Po wywiezieniu gnoju z obory lub owczarni, przynoszą świeży margiel z szopy i rozrzucają go tak samo jak i poprzedni; ta czynność powinna się powtarzać co dzień o téj saméj godzinie. Wiele pod każdą sztukę brać marglu, to należy od wielkości bydlęcia; jednak dwie do trzech taczek wystarcza pod cztery sztuki średniéj wielkości. Margiel powinien być rozłożony od połowy ciała bydlęcia aż do półtory stopy poza nim; a pod krowami tak aby go więcéj było z tyłu jak pod niemi.

Użycie marglu na podściół przynosi następujące korzyści:

1) Można spaść inwentarzem słomę, któraby była użyta na podściół.

2) Gnój z marglu mniéj kosztuje jak ze słomy.

3) Mniejsza ilość wyziewów amoniakalnych w oborach.

4) Wszystka uryna wsiąka i przechowuje się.

5) Ponieważ uryna prędzéj i w większéj ilości wsiąka w margiel, a więc bydło wygodniéj i zdrowiéj spoczywa.

6) Bardzo mało traci się gnoju, bo się nie przepala.

7) Nawożąc pole takim gnojem, zarazem je i marglujemy.

Niedogodności zaś wynikające z użycia marglu na podściół są następujące:

1) Nieco uciążliwsza praca przy wyrzucaniu gnoju z obory.

2) Gnój z marglu jako cięższy, wymaga więcéj siły do wywiezienia go w pole.

Co się tycze ilości potrzebnéj na morgę, to ta jest prawie taż sama co i gnoju ze słomy. Można więc twierdzić iż bardzo się korzystném okaże wapienne nawozy przez obory przeprowadzać, ile razy i gdzie grunta marglowania potrzebują.

Dodamy jeszcze, że jeżeli trudno jest dostać marglu, i jeżeli drogo kosztuje, to można go zastąpić zwyczajną ziemią lub darnią. Ziemia może bardzo dobrze zastąpić margiel w gruntach, które nie potrzebują do użyznienia pierwiastku wapiennego; bo nietylko że zatrzymuje wszystką urynę bydlęcą, ale jeszcze przeszkadza wydobywaniu się gazów amoniakalnych, tak potrzebnych do roślinności. To daje się wytłumaczyć uleżeniem się gnoju, bo w takim razie pozbywa się niepotrzebnego powietrza i mniéj ulega fermentacyi, gdy tymczasem gnój nieuleżony bywa wystawiony na wpływ powietrza, wilgoci i spłukiwany wodą deszczową, co wszystko wiele w nim niszczy pierwiastków pożytecznych.

(R. G. K).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec 15 grudnia. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 6 k. 90; żyto rs. 5 k. 40; jęczmień rs. 3 kop. 90; owies rs. 2 kop. 40; rzepak rs. —k. — groch rs. — kop.; — proso rs. — kop.; — gryka rs. — kop.; — kartofle rs. 1, kop. 80; buraki rs. 1 kop. 50; siana cetnar kop. 60; słomy kopa, rs. 3 kop.; — okowity gar. rs. 1 k. 5 z konsumcyą; szumówki garniec k. 67 1/2. Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 350. Znajduje się w składach korcy 175.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 13 grudnia 1853 roku.

PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	86 3/4
„ Listy Zastawne nowe.	—	94
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	88 1/2
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	97
lit. B. 200 „	—	22 3/4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 4 (16) grudnia 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	47 1/2	92—	25—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	40—	—	——
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40—	—	——
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	16 1/2	—	——
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	——
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	——
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	——
Paryż 300 franków.	2 M.	74	10—	—	——
Wiedeń 150 złr.	2 M.	82	35—	—	——
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	40—	—	——
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie		5	15—	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie Assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% kop. 73 1/3		87	—	—	——
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		14	73—	—	——
„ III „ za 100 złp		14	63—	—	——
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	——
Certyfikaty Banku lit. A. na 300 złp.		—	—	—	——
— lit. B. na 200 złp.		—	—	—	——
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	——

Wartość kuponu od Listów Zastawnych kop. 29—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 4 (16) grudnia 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.